

Granice samodzielności dziecka Cz.II

Aleksandra Karasowska

Rok: 2002

Czasopismo: Remedium



W pierwszej części artykułu skoncentrowałam się na określeniu znaczenia samodzielności w rozwoju i wychowaniu dziecka, a także zadań i trudności rodziców. Teraz zamierzam przedstawić Czytelnikom konkretne strategie wychowawcze, jakie możemy realizować w sytuacjach, gdy nasze dziecko dąży do samodzielności.

1. Konflikty dotyczące granic wolności dziecka

Zacznijmy od opisanej wcześniej rodziny. Rodzice wraz z 16-letnią córką zgłosili się po pomoc po tym, gdy dziewczyna podjęła próbę ucieczki z domu. Zadali dramatyczne pytanie: *co teraz mamy zrobić?* Umówiłam się z każdą ze stron na osobne spotkanie, aby lepiej rozpoznać sytuację. Okazało się, że rodzina miała duże zasoby, które mogły jej pomóc wyjść z impasu:

- Oboje rodzice w momencie kryzysu zmobilizowali się i razem szukali pomocy. Wyglądało na to, że będą potrafili wspierać się nawzajem i wspólnie podejmować decyzje.
- Do czasu, gdy dziewczyna weszła w okres dojrzewania, relacje pomiędzy nią i rodzicami układały się dobrze. Jako starsza córka miała sporo obowiązków, ale też otrzymywała wsparcie od rodziców. Więzy emocjonalne, które ich łączyły, były nadal silne, pomimo konfliktów, wzajemnych żalów i pretensji. Dziewczyna w rozmowie ze mną powiedziała, że kocha rodziców, ale nie może z nimi wytrzymać, ponieważ za bardzo ją kontrolują. Rodzice okazywali ogromną troskę o dobro córki, chociaż uważali, że jest niewdzięczna i niesprawiedliwa dla nich.
- Rodzicom w gruncie rzeczy udało się wychować dojrzałe i odpowiedzialne dziecko, na którym mogli polegać (choć nie do końca zdawali sobie z tego sprawę). Wskazywało na to zachowanie dziewczyny- nauka, spełnianie obowiązków domowych, a także właśnie dążenie do większej samodzielności. Ucieczka nie była spowodowana chęcią zemsty na rodzicach, ani też potrzebą całkowitego wyrwania się spod ich wpływu, była raczej dramatyczną próbą pokazania im, że tak dalej nie może być. Wiele zależało od tego, czy potrafią zrozumieć ten sygnał.

Podzieliłam się z nimi moimi spostrzeżeniami dotyczącymi rodziny. Przyniosło im to ulgę i dodało otuchy. Ojciec powiedział: „*Po ostatnich wydarzeniach sądziłem, że wszystko spapraliśmy.*” Zaproponowałam rodzicom podjęcie negocjacji z córką w sprawie granic jej wolności. Pomysł im się spodobał i korzystając z mojej pomocy, przygotowali się do rozmowy. Ustalili trzy najważniejsze dla nich cele: bezpieczeństwo córki, ich własny komfort psychiczny (pewność i spokój) oraz zaspokojenie potrzeb córki związanych z samodzielnością. Postanowili, że wspólnie z nią będą poszukiwać rozwiązań, które spełnią te kryteria. Nie byłam świadkiem ich rozmowy, ponieważ woleli, żeby odbyła się w domu. Potem dowiedziałam się, że rozmów było kilka i nie były łatwe. Jednak rodzice, świadomi wytyczonych celów, oddawali córce krok po kroku coraz większą samodzielność. Ustalali wspólnie zasady, a gdy ona się z nich wywiązała, rosło ich zaufanie.

Doświadczenia opisanej tu rodziny pokazują nam, że w sytuacji konfliktu dotyczącego samodzielności dorastającego dziecka, warto podjąć z nim negocjacje. W tym miejscu rozważmy czym są, i czym nie są negocjacje.

Rodzic może wyrazić swoje oczekiwania wobec dziecka w trzech formach:

PROŚBA - kiedy odwołuje się do dobrej woli dziecka, dając mu jednak prawo do odmowy,

DECYZJA -kiedy odwołuje się do swojego autorytetu i oczekuje, że dziecko zachowa się zgodnie z jego zaleceniami,

NEGOCJACJE - kiedy zawiesza swoje prawo do decydowania i zaprasza dziecko do współpracy opartej na partnerstwie. Celem jest poszukiwanie rozwiązań, które będą uwzględniały potrzeby obu stron.

Z punktu widzenia skuteczności rodzicielskich oddziaływań, ważne jest, aby forma w jakiej komunikują swoje oczekiwania wobec dziecka była zgodna z ich wewnętrznymi intencjami. Rodzice, o których pisałam uznali, że potrzeby córki związane z samodzielnością są dla nich ważne i dlatego zdecydowali się na negocjacje.

Tak więc kiedy nasze dziecko przyjdzie z propozycją (często wyrażoną w formie żądania) poszerzenia granic jego wolności (np. późniejsza godzina powrotu do domu, wyjazd z kolegami bez dorosłych, nocleg poza domem) możemy potraktować to jako sygnał o jego potrzebach i aspiracjach i podjąć negocjacje.

- 1. Zamiast kwestionować jego dojrzałość** (co zwykle w takich sytuacjach robimy), możemy ją odzwierciedlić, a także zaakceptować uczucia i potrzeby dziecka: *„Widzę, że czujesz się już dojrzała i w związku z tym, chciałabyś później wracać do domu. Zależy ci, żeby zostać na imprezie do końca.”*
- 2. Po wysłuchaniu stanowiska dziecka, możemy wyrazić własne potrzeby i wątpliwości:** *„Chciałabym mieć pewność, że będziesz bezpieczna i że zdążysz przygotować się do szkoły. Poza tym, nie jestem pewna, na ile mogę ci zaufać, ponieważ ostatnio spóźniłaś się do domu.”*
- 3. Następnie wspólnie poszukujemy rozwiązań korzystnych dla obu stron :** *„Znajdźmy rozwiązania, które tobie dadzą większą wolność, a mnie poczucie pewności.”* W tym momencie dziecko, które poczuje nadzieję, może wykorzystać sytuację i „pójść na całość”, proponując rozwiązania niemożliwe do zaakceptowania z naszego punktu widzenia. Jest to swoisty test na intencje rodzica: „Czy naprawdę traktuje mnie poważnie, czy tylko podpuszcza?” Dlatego ważne, żeby zapisać wszystkie pomysły bez oceniania.
- 4. Teraz jest czas na wspólne przedyskutowanie i ocenę rozwiązań:** skreślamy te, które są nie do zaakceptowania dla którejś ze stron, wybieramy najlepsze (czasami dobrze jest połączyć kilka rozwiązań).
- 5. Efektem tej pracy powinien być kontrakt** (może być pisemny), który zawieramy z dzieckiem. Powinniśmy zadbać, aby znalazły się w nim zasady, które uważamy za ważne np. powstrzymanie się od picia alkoholu. Zawierając kontrakt, odwołujemy się do poczucia odpowiedzialności dziecka: *„ufam, że dotrzymasz swoich zobowiązań”*.
- 6. Jeżeli coś pójdzie nie tak, ponownie podejmujemy rozmowę,** analizując przyczyny problemów i ustalając konsekwencje, które poniesie dziecko, gdy złamie ustalone zasady (np. ograniczenie wolności na jakiś czas, utrata przywilejów).

Postępując w ten sposób, dajemy dziecku szansę na wykazanie się dojrzałością i budujemy z nim relację opartą na zaufaniu.

Kiedy proponuję rodzicom negocjacje, część z nich ma wątpliwości: „*Z moim synem to nie wyjdzie, on jest nieodpowiedzialny*”. W tym momencie przypominam, że odpowiedzialność nie jest cechą wrodzoną, nastolatki uczą się jej na własnych doświadczeniach, metodą prób i błędów. **Zadaniem rodziców jest konstruowanie sytuacji wychowawczych, w których dzieci mogą uczyć się odpowiedzialności.** Pewna matka powiedziała szczerze synowi, który chciał wyjechać na biwak z kolegami, że nie ma do niego pełnego zaufania, ponieważ ostatnio nie wywiązywał się ze swoich zobowiązań. Dodała też, że wierzy w jego możliwości i jeżeli przekona ją, że potrafi zachować się odpowiedzialnie, rozważy jego prośbę. Chłopak podjął wyzwanie: wracał punktualnie do domu, wypełniał obowiązki. Matka dostrzegała i wzmacniała jego starania. Gdy minął czas próby, powiedziała, że dojrzał do tego, żeby ponosić odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo i ustaliła z nim warunki wyjazdu.

2. Nastolatki wypróbowują nowe zachowania

Nastolatki w poszukiwaniu własnej tożsamości eksperymentują, odrzucając wartości i przekonania przekazywane przez rodziców i przyjmując na próbę różne wpływy zewnętrzne.

Manifestują swoją odrębność poprzez prowokacyjny wygląd i zachowanie. Jako rodzice często przeżywamy wątpliwości: jak reagować, czy pozwolić na to? Myślę, że jeżeli te próby nie są niebezpieczne lub destrukcyjne, nie warto „załapywać się” na prowokację. Syn znajomej na początku roku szkolnego obwieścił rodzinie, że zamierza zrobić sobie „dredy”. Rodzice, widząc, że chłopak już się „szykuje do boju”, nie próbowali mu tego zabraniać. Potraktowali sprawę poważnie, pytając go o szczegóły, rozważając co powiedzą nauczyciele i jak poradzi sobie z „dredami” na basenie, czy zmieszczą mu się pod czepek. Podobno syn wyglądał na trochę rozczerowanego postawą rodziców. Jeszcze kilka razy wspomniał o swoim pomysle, ale do dzisiaj go nie zrealizował. Inna matka uniknęła wojny z córką o tatuaż. Powiedziała, dlaczego jej się ten pomysł nie podoba, ale decyzję pozostawiła córce: „*To twoje ciało i sama jesteś za nie odpowiedzialna.*” Dziewczyna, po przemyśleniu, zrezygnowała z tego zamiaru.

Czasami jednak pomysły naszych dzieci są destrukcyjne. Matka 14-letniego chłopca odkryła, że syn zbiera faszystowskie gadzety. Zaczął się też zwracać do niej używając hitlerowskiego pozdrowienia. Jak powinna zareagować? Analizując sytuację rodziny (rodzice po rozwodzie, ojciec alkoholik), można było przypuszczać, że zachowanie chłopca jest próbą zwrócenia na siebie uwagi rodziców a także sygnałem, że się zagubił w tym co jest dobre, a co złe. Dramatyczne wydarzenia w rodzinie podważyły jego wiarę w wartości przekazywane przez rodziców. Chłopiec niewątpliwie potrzebował pomocy.

Matka mogła zrobić kilka rzeczy. Po pierwsze porozmawiać z synem o tym, co dla niego znaczą faszystowskie symbole. Słuchać go uważnie, wejść w świat jego uczuć i wartości, po to, żeby zrozumieć, co przeżywa. Pomóc mu dostrzec jego wrażliwą, dobrą stronę, pokazać sprzeczności pomiędzy wartościami, które dotychczas wyznawał i realizował (wrażliwość na krzywdę słabszych, opieka nad zwierzątkiem), a ideologią faszystowską. Wreszcie przedstawić własne stanowisko, przekonania, uczucia. Mogła też postawić granice niektórym jego zachowaniom np. powiedzieć synowi jak się czuje, kiedy zwraca się do niej używając hitlerowskiego pozdrowienia i wyrazić stanowczy sprzeciw, a gdyby to nie pomogło, dać mu odczuć konsekwencje jego zachowania np.: *„Kiedy mówisz do mnie takimi słowami, czuję ogromną niechęć i nie jestem w stanie zrobić dla ciebie czegokolwiek.”*

Nie wiem jak poradziła sobie ta matka, ponieważ straciłam z nią kontakt. Wiem jednak, że był to moment krytyczny dla rozwoju moralnego jej syna, i jeżeli nie podjęła żadnych działań, chłopak mógł zbudować swoją tożsamość w oparciu o destrukcyjne wartości.

3. Dziecko wyłamuje się spod kontroli rodziców

Czasami mamy problemy z postawieniem jakichkolwiek granic naszym dorastającym dzieciom, ponieważ one odrzucają nasz wpływ i wyłamują się spod rodzicielskiej kontroli. Powody są różne: silna potrzeba niezależności nastolatka, błędy popełnione przez rodziców, działanie konkurencyjnych źródeł wpływu np. grupy rówieśniczej. Jest to bardzo trudne doświadczenie, często przeżywane jako rodzicielska porażka. Jednak utrata kontroli nad dzieckiem nie oznacza końca naszej odpowiedzialności (trwa ona do czasu osiągnięcia przez dziecko pełnoletniości). Strategia, którą w tej sytuacji mogą realizować rodzice, głównie zależy od tego jaką drogą zmierza dziecko. Jeżeli jest ona konstruktywna, możemy uznać niezależność dziecka i próbować zbudować relację opartą na partnerstwie i poszanowaniu odmienności, taką jaka jest właściwa pomiędzy dorosłymi ludźmi.

Matka, której 17-letni syn wyprowadził się bez jej zgody do dalszej rodziny, była zrozpaczona. Gdy mieszkali razem dochodziło między nimi do poważnych konfliktów, chłopak nie chciał się poddać jej kontroli. Teraz zamierzała na siłę sprowadzić go do domu, chociaż uczył się, pracował i nie robił nic złego. Kiedy zaczęła przyglądać się swoim motywom, odkryła, że nie pozwala mu odejść, bo boi się zostać sama. Napisała list, w którym uznała jego dorosłość i prawo do decydowania o sobie. Po pewnym czasie, gdy ich relacja bardzo się poprawiła, odkryła, że ciągle jeszcze ma wpływ na syna- czasami sam prosił ją o radę lub pomoc.

Są jednak sytuacje, kiedy powinniśmy podjąć interwencję wobec dziecka:

- gdy jego zachowanie jest zagrażające dla samego dziecka, lub innych osób (np. używanie alkoholu, narkotyków, agresja, wagarowanie, ucieczki z domu)
- gdy przekracza prawo, normy, wartości (kradzież, nielegalne sposoby zdobywania pieniędzy itp.)

W takiej sytuacji warto skorzystać z pomocy specjalisty- psychologa lub pedagoga, który może określić jak poważny jest problem i wesprzeć rodziców w jego rozwiązaniu. Warto rozmawiać z dzieckiem, szukać kontaktu, walczyć o nie. Jeżeli pomimo naszych wysiłków dziecko odmawia współpracy i uparcie brnie w coś złego, a my nie mamy już mocy, aby je powstrzymać, ważne aby uświadomić mu konsekwencje takiego stanu rzeczy: *„Nadal bardzo cię kochamy, jednak ponieważ ty nie uznajesz nas jako swoich rodziców, nie mamy możliwości opiekowania się tobą tak, jak tego potrzebujesz. Nie chcemy patrzeć jak niszczysz sobie życie i dlatego zwrócimy się do Sądu Rodzinnego, który zdecyduje, kto będzie sprawował opiekę nad tobą.”* Te słowa wyrażają rodzicielską bezsilność, ale są też przejawem odpowiedzialności i troski o dziecko.